Krakowska premiera „Giselle, tańcz!” w Teatrze Łaźnia Nowa

2024-11-17

W sobotę, 16 listopada o godz. 19.00 odbyła się krakowska premiera trzeciej produkcji Teatru Łaźnia Nowa w ramach realizowanego w tym sezonie artystycznym cyklu „Młodzi w Łaźni”. Reżyserką „Giselle, tańcz!” jest Anna Obszańska – laureatka Grand Prix 12. Forum Młodej Reżyserii.

„Giselle, tańcz!” jest koprodukcją Teatru Współczesnego w Szczecinie oraz Teatru Łaźnia Nowa w ramach Międzynarodowego Festiwalu Teatralnego Kontrapunkt oraz Międzynarodowego Festiwalu Boska Komedia. Ogólnopolska premiera odbyła się 10 maja w Szczecinie w ramach II rezydencji artystycznej Scena Nowe Sytuacje. Teraz nadszedł czas na premierę krakowską.

Inspirowany klasycznym francuskim baletem romantycznym „Giselle” spektakl Anny Obszańskiej łączy w sobie żywioł tańca z doświadczeniem dramatycznym zespołu Teatru Współczesnego w Szczecinie. Anna Obszańska to jedna z najmocniejszych młodych osobowości reżyserskich, w swoich spektaklach odkrywająca nowy wymiar scenicznego ruchu, nie stroniąca od klasycznych gagów i bezczelnego częstokroć humoru.

Dlaczego reżyserka zainspirowała się właśnie „Giselle”? Jak sama mówi – To pierwsze widowisko baletowe wpisujące się w gatunek baletu romantycznego. To właśnie ten tytuł wprowadzał nowe zasady i innowacje w balecie. Określił on do dziś kojarzący się z tą dziedziną sztuki profil tancerek i tancerzy. Ustanowił wymagania zarówno fizyczno- kondycyjne, jak i estetyczno-wizerunkowe, którym również współcześnie muszą sprostać osoby występujące na scenie. Można więc powiedzieć, że od tego baletu wszystko się zaczęło. Zostały po raz pierwszy wprowadzone puenty, czyli obuwie dla tancerek, które miało wywołać iluzję unoszenia się nad ziemią, paczki baletowe, obcisłe stroje eksponujące męskie ciało, filigranowa, wręcz anorektyczna sylwetka czy androgeniczny wygląd. W warstwie ruchowej dążono natomiast do odczłowieczenia ludzkich ciał, poddawano je więc ostrej dyscyplinie, oczekując przekraczania granic fizyki, anatomii i fizjonomii. Wszystkie te działania miały sprawić, że widz czy widzka ostatecznie otrzymuje widowisko zapierające dech w piersiach, eteryczne, delikatne i magiczne.

W spektaklu Obszańskiej na castingu do fikcyjnej premiery „Giselle” spotyka się pięć aspirujących tancerek. Wśród nich: castingowa weteranka, słynny maniakalno-depresyjny choreograf, niespełniony baletmistrz w funkcji technicznego i jego nemesis – koślawy emocjonalnie Pierwszy Tancerz oraz nauczycielka muzyki, rytmu i śpiewu – w nieporadnym zastępstwie za kogoś, kto nie przyszedł i chyba nigdy już nie przyjdzie.

– Sama nigdy nie doświadczyłam profesjonalnego, intensywnego treningu baletowego, nigdy nie uczęszczałam do szkoły baletowej. A zajęcia z baletu trzy razy w tygodniu to jednak zupełnie co innego niż trenowanie parę godzin dziennie. Balet wymaga absolutnego poświęcenia, pracy poza samymi zajęciami, nieustannego wzmacniania i rozciągania ciała, wielogodzinnego spędzania czasu na sali, doskonalenia kroków i figur. Znanych jest mnóstwo historii – mam nadzieję, że można już mówić o tym w czasie przeszłym – młodych dziewczynek, które wpędzają się w anoreksję albo inne zaburzenia odżywiania, właśnie dlatego, by sprostać wymaganiom tej dyscypliny – komentuje

reżyserka.

„Giselle, tańcz!” to teatr choreograficzny, a jednocześnie komedia i dokument. Spektakl łączy język teatru tańca z opowieścią o pięknie celów, ale i kosztach, jakie trzeba ponieść, by te cele zrealizować. Chce być esejem o przepracowaniu, o kulturze pracy ponad siły, o życiu w pośpiechu.

– Teatr, który tworzę, bierze się bezpośrednio z mojego zaplecza edukacyjnego. Od zawsze interesował mnie taniec, teatr przyszedł do mnie dopiero podczas studiów w Bytomiu. W tańcu brakowało mi zawsze czegoś, co dawał teatr, a później już reżyseria. Tworzenie na styku tych dwóch dziedzin wydaje mi się naturalne dla mnie. To dzięki narzędziom i wrażliwości, jaka ukształtowała się we mnie podczas tych dziewięciu lat. Myślę, że łączenie tych dyscyplin może przynieść unikatową jakość teatralną. Czy to ważne i potrzebne – nie wiem. Czuję natomiast, że jest mi to bliskie. A trzymanie się sztywnych ram nigdy nie było moją mocną stroną. Interdyscyplinarność w teatrze, którą próbuję tworzyć, może – mam nadzieję – pomóc przyciągać widzów i widzki z różnych środowisk, oswajać narracje pozawerbalne i otwierać wyobraźnię cielesno-ruchową. I mam nadzieję, że przy tym wszystkim publiczność podąża za komunikatem płynącym ze sceny i staje się partnerem w procesie.

Więcej informacji na temat spektaklu oraz bilety

O reżyserce

Anna Obszańska jest absolwentką Wydziału Reżyserii Dramatu Akademii Sztuk Teatralnych w Krakowie oraz Wydziału Teatru Tańca w Bytomiu. Była stypendystką prestiżowego Folkwang Universitat der Kunst w Essen (Niemcy). Występowała między innymi w spektaklu dyplomowym „CPH4” w choreografii Jacka Łumińskiego oraz „Hen. O końcu” w reżyserii Macieja Podstawnego. Aktorka oraz asystentka reżyserki Magdaleny Miklasz przy spektaklu „Piotruś Pan i Jakub Hak” (Teatr im. Juliusza Słowackiego w Krakowie). Jako choreografka współpracowała z Maciejem Podstawnym, Piotrem Pacześniakiem oraz Szymonem Kaczmarkiem.

Przeczytaj wywiad z Anną Obszańską